CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 100. — ROK XXV. | KRAKOW, PIĄTEK DNIA 27. KWIETNIA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

Powołanie reklamowanych w Niemczech.

Berlin. Urzędowo ogłaszają:

Urząd wojenny poczynił zarządzenia, aby z naszego wielkiego wojska reklamowanych, które przenosi kilkakrotnie naszą armię z r. 1870. **większa ilość ludzi została zwolniona do służby w polu.** Zastąpieni oni zostaną **przez obowiązanych do służby cywilnej i kobiety.** Przy tej sposobności ma nastąpić wymiana sił między polem a ojczyzną w tym duchu, że **starsi, żonaci, fachowi robotnicy,** zwłaszcza ojcowie rodzin, o ile na to interesy wojskowe pozwalają, **zostaną zwolnieni z frontu i przeniesieni do przemysłu wojennego.**

W porozumieniu z najwyższem kierownictwem armii postanowiono także, celem podniesienia produkcyi kopalń węglowych, **uwolnić dalszą ilość górników z wojska,** powołując natomiast rezerwy z ojczyzny. Rezerwy te czerpane będą z szeregów pracujących w przemyśle wojennym.

Od tego powołania reklamowanych, które już się rozpoczęło, **wolne jest tylko rolnictwo.**

Generalne komendy mają zawczasu o powyższem zarządzeniu zawiadomić przedsiębiorców, aby postarali się o siły zastępcze. Należy także **dokładnie zbadać, czy w poszczególnych przedsiębiorstwach nie znajduje się za dużo reklamowanych.**

Obrady Koła polskiego.

SPRAWA ŚLĄSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Złożone na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przez ks. Londzina oświadczenie brzmi: **Położenie ludności polskiej na Śląsku stało się groźnem, kiedy zapowiedziano wyodrębnienie Galicyi** i równocześnie zapowiedziano wydanie w drodze octroi rozporządzeń, w których ustanowiony miał być język niemiecki jako język państwowy, a radykalne stronnictwa niemieckie zaczęły głosić hegemonię niemiecką w Austryi i antisłowiański kierunek polityczny. Jeszcze przedtem szkolnictwu polskiemu na Śląsku zadano znanem rozporządzeniem ministra kolei Forstera ciężki cios, bo po jego wydaniu polskie szkoły ludowe wzdłuż kolei polskiej uległy większemu lub mniejszemu opróżnieniu, podczas gdy szkoły niemieckie są przepełnione. — Rozporządzeniu temu zawdzięczamy niemiecką szkołę Schulvereinu w Mostach, czysto polskiej gminie na granicy śląsko-węgierskiej, założoną przy pomocy kolei koszycko-bogumińskiej i mianowanego przez rząd dyrektora tejże kolei, w czasie przez wszystkich głoszonego „Burgfrieden“.

Ludność polska na Śląsku mocno jest tedy zaniepokojoną i szuka wyjścia z tej sytuacyi, przedewszystkiem za pomocą Koła polskiego jako reprezentacyi narodu polskiego w Austryi, w którym zasiadają także jej posłowie od przeszło już lat 40, pewna, że Koło polskie przy nowem ukształtowaniu stosunków politycznych w Austryi nie odda ludności polskiej na Śląsku na zagładę.

Posłowie narodowi polscy ze Śląska nie chcą i nie mogą decydować o przyszłem stanowisku Galicyi w ustroju państwa austryackiego i o wewnętrznym porządku tej części ziemi polskiej i decyzyę i odpowiedzialność w tym kierunku pozostawić muszą reprezentacyi tego kraju. Stanowczo jednak już teraz domagać się muszą, aby o ludności polskiej w ziemi cieszyńskiej nie zapomniano i nietylko nie dopuszczono do takich zmian w ustroju państwa, na które się zanosiło, ale aby postarano się **dla ludności polskiej na Śląsku o gwarancye zupełnej autonomii i równouprawnienia narodowego i takiego stanowiska, jakie się temu ludowi według praw przyrodzonych, konstytucyi, liczby, zasiedlenia i kultury należy.**

Ponieważ ostateczne załatwienie sprawy wyodrębnienia Galicyi i inne zmiany konstytucyjne w drodze octroi na razie są odroczone, powyższe nasze oświadczenie oddajemy bez przesądzenia naszego stanowiska na przyszłość, kiedy te sprawy będą aktualne.

Kongres pokojowy w Sztokholmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Z Kopenhagi donoszą do „N. Wiener Tagblatt“: Prezydyum socyalno-demokratycznej partyi duńskiej podaje do wiadomości, że międzynarodowy **kongres pokojowy** socyalistyczny **w Sztokholmie zbierze się** dnia 27. maja, tj. **w niedzielę Zielonych Świąt.**

Dążenia pokojowe w Rosyi.

Lugano. Z Petersburga donoszą do „Corriere della Sera“: Organ Rady delegatów robotników i żołnierzy wzywa ludność, ażeby na publicznych zgromadzeniach domagała się natychmiasaowego zawarcia pokoju. Tym bowiem sposobem byłby rząd tymczasowy zmuszony do uzyskania u sprzymierzonych podjęcia natychmiastowych powszechnych rokowań pokojowych.

Sztokholm. „Utro Rossii“ donosi: Obradujący w Moskwie kongres handlowo-przemysłowy zajmował się wyczerpująco kwestyą pokoju i domaga się zawarcia pokoju bez aneksyi.

JESZCZE DWA LATA WOJNY.

Rotterdam. W kierujących kołach waszyngtońskich obliczają, że wojna potrwa jeszcze około dwóch lat.

Ukraińskie protesty.

Od posła Teofila Merunowicza, jednego z seniorów naszego życia politycznego, otrzymujemy następujące uwagi:

Galicya stoi teraz wskutek manifestu śp. cesarza Franciszka Józefa z 4 listopada 1916 przed stanowczą zmianą swojego dotychczasowego stanowiska politycznego i całego swojego ustroju wewnętrznego. Manifest Monarszy zapowiada jej prawo samodzielnego urządzania swoich spraw krajowych. Sprawa ruska jest niewątpliwie jedną ze spraw krajowych ważnych i trudnych, która przy nowem autonomicznem ukonstytuowaniu kraju będzie musiała być także tak urządzoną, ażeby przestała być w przyszłości źródłem niezgody i niepokoju w całem naszem życiu publicznem.

Sprawa ruska — o ile jest wyrazem przywiązania ludności ruskiej do swojego języka macierzystego, do swojego obyczaju i zwyczajów narodowych, i do swej cerkwi — jest sprawą słuszną i szlachetną, godną uszanowania. Rozmaite obce wpływy — wpływy wrogie Polakom, a i dla Rusinów niekoniecznie przyjazne, zrobiły z kwestyi ruskiej w Galicyi przedmiot kłótni. Panslawizm rosyjski, przez czynowniczą Rosyę protegowany, a dziś rzucony między rupiecie przez rewolucyę, przez długie lata używał kwestyi ruskiej w Galicyi jako środka przygotowawczego do zagrabienia naszego kraju na rzecz Rosyi, jako niby „odwiecznej rosyjskiej dziedziny“. On nas kłócił między sobą przekupstwem i rozmaitymi sztuczkami podłymi. Niemiecki centralizm urzędniczy, popierał i protegował kłótnię Rusinów z Polakami, ażeby panować dalej nad jednymi i nad drugimi, jak panował i rządził niegdyś w Galicyi przed erą konstytucyjną. Wreszcie socyalizm posługiwać się począł kwestyą ruską w Galicyi, ażeby społeczeństwo nasze sprowadzić na drogę rozstroju i bezwiary. Socyalizm wzywa do pomocy upiory Bohdana Chmielnickiego, Nalywajki, Palija, Gonty i Zaliźniaka, ażeby szerzyć w kraju naszym piekielny ogień zawiści nieprzejednanej pomiędzy Polakami i Rusinami, i spokojny, poważny lud ruski zmienić w kupy hajdamaków.

Straszliwa groza krwawej wojny teraźniejszej zmiata i zmiecie jeszcze wiele, wiele nieprawości, kłamstw i obłudy z oblicza ziemi. Pierwszy legł w prochu do niedawna tak potężny carat moskiewski...

Kraj nasz, jak długi i szeroki pokrył się mogiłami żołnierzy poległych. Niezadługo zarunią się nad tymi mogiłami świeża murawa. Buja nad nimi świeży wiatr wiosenny, niosąc wonie nowego życia. Alleluja! Chrystos woskres!

Niechaj zakwitną nad tymi mogiłami kwiaty pokoju i szczęścia!

Poniechajmy małodusznych swarów, starych kłotni!

Przeżywamy wielkie czasy. Pokażmy światu, żeśmy ich godni. Wznieśmy się duchem ponad te intrygi podłe, ponad ten stek fałszu, z którego zrodziła się kłótnia polsko-ruska — i równocześnie z nowem ukonstytuowaniem kraju postawmy pomiędzy wielu innemi kwestyami, także naszą kwestye ruską na nowej podstawie — na podstawie rozumnie obmyślanego, wszechstronnie sprawiedliwego i uczciwego porozumienia.

Ufajmy, że w takiej robocie Bóg nam dopomoże..

Jakim był wielkodusznym, szczerym przyjacielem naszego kraju — Polaków i Rusinów, śp. cesarz Franciszek Józef, wszyscy wiemy i uznajemy to z serdeczną wdzięcznością. Ostatnim aktem przez niego podpisanym, dotyczącym Galicyi — ostatnią po nim pamiątką dla Galicyi, jest manifest z 4 listopada r. z. Wolec tego dokumentu historycznego, natchnionego najszlachetniejszem pragnieniem zmarłego Monarchy, by nasz kraj na drogę szczęśliwszej przyszłości wprowadzić, jakże nieskończenie marnie i nędznie wyglądają protesty, tak — p r o t e s t y! — obnoszone po wiedeńskich kancelaryach i w gazetach publikowane przeciw niemu przez niektórych pp. posłów z klubu ukraińskiego!

Do czego może to doprowadzić? Wszakże panujący teraz cesarz Karol, niejednokrotnie już zaznaczył, iż jest jego niezmienną i stanowczą wolą, by reformy dla Galicyi, zapowiedziane przez ś. p. poprzednika jego w manifeście z 4 listopada r. z. były rzeczywiście i w całości dokonane; i w tym też duchu działa rząd jego. Robota jest wciąż w pełnym toku — i to nieodwołalnie.

Za poważne teraz czasy na politykę papierowych protestów, rekryminacyj — jednem słowem, na politykę kłótni. Naród ruski, tak samo jak i polski żądają chleba i pokoju. A z najmisterniejszych protestów nie będzie nic realnego. Czas przeto wielki, ażeby pomiędzy Rusinami galicyjskimi — pomiędzy duchowieństwem ruskiem, ruską inteligencyą i światlejszą warstwą ruskiego ludu, odezwały się na nowo — ale śmielej i silniej niż to dawniej bywało, echa ugodowe. Mężowie poważni, mający zaufanie w kołach ruskich, a rzetelną troską o lepszą przyszłość dla swojego ludu przejęci, niech w tej przełomowej chwili nie otulają się wygodnem milczeniem — ale w Radach gminnych, Radach powiatowych, na zgromadzeniach publicznych, w prasie — i gdzie zresztą i w jaki sposób uznają za właściwe — niech podniosą sprawę ruską, ale nie jako przedmiot złości i kłótni, nie dla „borby“, lecz dla ogólnego zrozumienia się i porozumienia narodowości, kraj ten zamieszkujących.

Nigdy może nie było chwili, od lat przeszło pięćdziesięciu ery konstytucyjnej w Austryi i najnowszego okresu kłótni polsko-ruskich, tak sposobnej do pojednawczego traktowania tej kwestyi, jak teraz — pod obuchem wielkich wypadków, światowej doniosłości, wywołanych wojną powszechną, jakiej dzieje ludzkie nie zapamiętały.

W maju 1914 r. wygłosił dr. Kost Lewicki, szef wszystkich politycznych organizacyj „ukraińskich“ w Galicyi w delegacyi austryackiej dla spraw wspólnych monarchii habsburskiej mowę programową, w której zaznaczył, iż ugoda, załatwiająca polsko-ruski spór narodowościowy w Galicyi jest konieczną nietylko w interesie narodu ruskiego, ale także Polaków i austryackiego państwa. I miał racyę. Niechajże dr. Lewicki nie traci teraz czasu na protesty przeciwko aktom monarszym, a niech przyłoży ręki do leżącego w interesie narodu ruskiego porozumienia. Z nim, czy mimo niego do porozumienia jakiegoś teraz przyjść musi — do porozumienia, które ma na przyszłość współżycie obu narodowości uregulować. Następne pokolenia będą mu z pewnością wdzięczniejsze za każdy dodatni, w dobrej wierze podjęty trud w tym kierunku, niż za całe pliki — protestów.

Tak Polacy jaki Rusini w Galicyi nie mogą zresztą teraz robić polityki ściśle galicyjskiej tylko. Tak było wówczas, kiedy byliśmy oddzieleni murem chińskim caratu od reszty Polski i od Rusi zakordonowej. Dziś ten mur runął. I chociaż nie wiemy, jaki obrót nasze sprawy wezmą pod wpływem dalszych wypadków wojennych i polityki międzynarodowej, to tyle jest pewnem, że cały naród polski, jakoteż Ruś zakordonowa, powitają to z serdecznem uznaniem dla wytrawności polskich jak i ruskich polityków w Galicyi, jeżeli w teraźniejszej chwili ważnej potrafią doprowadzić do jakiegokolwiek porozumienia pozytywnego.

Waśnie w sprawach polsko-ruskich były zawsze, są, i będą, robotą partyj, robotą klas w tem interesowanych, lub wrogich nam postronnych wpływów. H i s t o r y a i i d e a ł y k u l t u r y r z e t e l n e j, w s k a z u j ą o b u n a r o d o m p o ż y c i e w s p ó l n e i z g o d n e, w e w z a j e m n e m p o s z a n o w a n i u p r a w s w o i c h i i n t e r e s ó w: w e w z a j e m n e m p o w a ż a n i u.

Teofil Merunowicz.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Niezadowolenie prowincyonalnego kleru ruskiego. — Z powodu zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom).

W artykule pochodzącym „z bardzo poważnych duchownych kół“ zwraca się Diło (92) w ostrym tonie przeciwko władzom duchownym, kapitule i klerowi stołecznemu jakoteż i posłom zarzucając im bądź obojętność na sprawy cerkiewno-nacyonalno-polityczne w Chełmszczyźnie i na Wołyniu, bądź też nawet nieudolność, w każdym razie zaniedbanie wykorzystnia korzystnych chwil. Społeczeństwo, które wiedziało o „przykrym stanie sprawy“ na ziemiach okupowanych uspokajano wprawdzie przypomnieniem o przedstawieniach czynionych szefowi sztabu w sprawie szkolnictwa i administracyi, odwołania Siczowych strzelców, tamowania rozwoju zorganizowanych przez nich ukraińskich szkół itd., nie podniesiono jednak „z całym naciskiem“ sprawy grecko-katolicko-unickiej cerkwi, tak że mogłoby się zdawać jakoby tę kwestyę ważną dla życia narodu polityczni działacze wyłączyli z zakresu swego działania. Memoryału wniesionego w 1916 r. w sprawie wznowienia unii i wysłania do Chełmszczyzny i na Wołyń unickich księży, nie poparto odpowiednio,

PASZPORT.

Gdym po trzech godzinach śmiertelnej nudy wyczekiwania stanął przed obliczem nadkomisarza, pomyślałem z ulgą:

— Teraz skończyła się moja bieda.

Byłem głupi i dziecinny, myśląc tak.

— Chciałbym pojechać do Jajkowiec, czy wystarczy moja legitymacya?

Nadkomisarz popatrzył na mnie pogardliwie, jak na człowieka, który bredzi bez sensu.

— Do Jajkowiec wolno jechać za paszportem i tylko w nadzwyczajnie ważnych wypadkach choroby lub śmierci. Jest to obszar wojenny ściślejszy. Kogóż pan ma w Jajkowicach?

— Ciotkę śmiertelnie chorą — łgałem bez namysłu.

— Gdzież list? — rzecze nadkomisarz.

Zacząłem szukać po wszystkich kieszeniach, a potem zawołałem:

— List zostawiłem w domu.

— To mi go pan przyniesie.

W godzinę później wystosowałem do narzeczonej ekspres z prośbą, żeby mi podała dokładny opis swej ciężkiej choroby i wyraziła przypuszczenie, że choroba jej jest nietylko ciężką, ale można się spodziewać, że beznadziejną. Nazwałem ją przytem swą dobrą ciocią, a siebie kochanym siostrzeńcem.

Po tygodniu niespokojnego oczekiwania otrzymuję list tej treści:

„Panie, nie przypuszczałam nigdy, że pan zamiast zapowiedzi przyjazdu przyślesz mi stek ubliżających niedorzeczności; głupie drwiny pańskie otrzymają też zasłużoną karę. Równocześnie z listem wysyłam prezenta pańskie i dziękuję Bogu, że się pan w porę zdemaskował. — Mila“

Per Bacco! Co za niemądra dziewczyna! Wszystko przepadło! Najtragiczniejsze to, że nie mogę jej ani pisemnie wyjaśnić dlaczego potrzebuję chorej ciotki, ani ustnie się usprawiedliwić.

Wieczorem przyszedł przyjaciel mój Wiktor. Pokazałem mu list.

— Daj cię katu — zawołał — ale nic straconego. Podaj kawałek papieru!

Wiktor charakterem, któregoby się moja eksnarzeczona pod przysięgą nie wyparła, napisał:

„Kochany Siostrzeńcze! Umieram na tyfus głodowy, przyjeżdżaj, twoja ciotka, Mila“.

Gdym po trzechgodzinnych cierpieniach, które mi sprawiały miażdżone podkutymi butami czułe nagniotki, dostał się przed oblicze nadkomisarza, pomyślałem:

— Teraz się skończyło!

Jakżeż byłem naiwny i niedoświadczony!

Komisarz uznał list za autentyczny i kazał przedłożyć dokumenty. Wydobyłem z jednej kieszeni pakunek, w którym się znajdowały legitymacye pospolitego ruszenia od A. do R., legitymacya na pobyt w twierdzy, na prawo pobierania mąki, chleba, cukru, kaszy, kartofli, zapomogi, legitymacye uprawniające do rozmaitych przywilejów i do korzystania z wielu dóbr i legitymacye uprawniające do podejmowania nowych licznych, nieznanych legitymacyi.

W drugim pakunku były świadectwa, nie mające związku z chwilą; były to dokumenty pacyfisty, podczas gdy tamte to były papiery zwolennika wojny, podboju, aneksyi i walki niezłomnej, walki dla walki, dla idei. Były tam poświadczenia urodzin, zaślubin, bierzmowania, świadectwa identyczności i przynależności, wyciągi metrykalne i świadectwo uczciwego prowadzenia się. Przypuszczałem wprawdzie, że niektóre z nich nie będą potrzebne, ale czy mogłem wiedzieć które? Uważałem, że trzeba się na wszystkie strony zabezpieczyć. Byłem pewny siebie, jak wódz, który wszystko obmyślał.

— A świadectwo szczepienia ospy!

Ach, tego już nie miałem, zginęło mi z ostatniemi wielkimi porządkami.

Próżno starałem wzbudzić litość nadkomisarza nad moją bezlitośnie zsiekaną ręką lewą i prawą. Musiałem odejść i dać się szczepić.

Kosztowało mnie to dwadzieścia koron, lecz nie zmieniło wiele składu krwi, w żyłach mych bowiem już od dawna płynęła czysta krowianka.

Następnego dnia z obwiązaną raną czekałem trzeci raz trzy godziny i po raz trzeci stanąłem przed obliczem nadkomisarza.

Och, jak drżałem, żeby czego nie brakło!

Ale ku najwyższemu zdumieniu wszystko było w porządku.

Oświadczyłem potem nadkomisarzowi, że sprawa jest pilna o tyle, że ciotka jest wątłego zdrowia i może nie wytrzymać długo tyfusu głodowego. Odpowiedział mi z największą życzliwością, że się załatwi jutro, czem mnie bardzo ujął.

Chodziłem potem jeszcze dwadzieścia osiem razy i słowo jutro powtarzało się dwadzieścia ośm razy. Pan nadkomisarz był bowiem nie tylko uprzejmy ale i charakteru stałego, człowiek konsekwentny.

Wytrwałość moja została jednak z dwudziestym dziewiątym dniem nagrodzona. Zyskałem piękną żółtą książeczkę, zawierającą opis mej osoby, stempel i konterfekt. Radość moja była wielka, o tyle większą, o ile mnie paszport więcej kosztował, niż kogo innego, kosztował mnie setki godzin poszturchiwań, wyczekiwań, tratowania po palcach i oddechania zabójczo zgęszczonem powietrzem. Kosztował mnie oberwane wszystkie guziki, skradziony portfel, rękawiczki i laskę, zamieniony kapelusz i mnóstwo koron na wydatki połączone z tymi stratami, kosztował mnie pociętą na nowo rękę, niestrawione obiady, wściekły humor i wiele innych przykrości. Alem miał wreszcie.

Biegnąc do pociągu kupiłem poranny numer gazety.

Gdym już spokojnie siedział w przedziale, wyczytałem, co następuje:

„Pan minister wojny przeniósł miejscowość Jajkowce do obszerniejszego okręgu wojennego“.

L. T.

bo albo zajęto się zadaniami innemi, lub też uznano się za niekompetentnych w sprawach cerkiewnych. Natomiast „przeciwnicy“ zachodzili „bardzo szczerze i rzetelnie“, by na Wołyń i Chełmszczyznę „nie sięgnęła robota ukrainska i nie stanęła tam stopa unickiego księdza“. Niema tam kto rozwinąć „missyjnej agitacyi“, bo grecko-katoliccy kuraci wojskowi zająć się tem nie mogę, zresztą spotykają się z uprzedzeniami tamtejszej ludności. A przecież sprawa tak wielkie ma znaczenie narodowe i polityczne, bo autonomiczna cerkiew zjednoczona z Rzymem chroniłaby tamtejszą ludność rusińską i przed polonizacyą i moskwityzmem, który schizmy używał zawsze do swych celów. Autor artykułu przyznaje, że winę za zaniedbania sprawy trzeba zwalić przedewszystkiem na kler, na duchowne „naczalstwo“, które podjąwszy w memoryale sprawę unii nie poparło jej odpowiednio, zaniechało pracy, a nawet osłabiało siły wewnętrzne narodu wysuwając inną kwestyę „zupełnie nie na czasie“. Posłowie-księża na to obrani, by bronili spraw cerkiewnych, nic nie zrobili, przebywający w Wiedniu kapłani uniccy zamiast poinformować odpowiednie czynniki dopuścili do tego „że przeciwnie ludzie informują miarodajne koła po swojemu o (naszych) dzielach, w następstwie czego spadają na naród i duchowieństwo różne nagłe niespodzianki“. Kapituła także i kler stołeczny zajęty w instytucyach świeckich, zaniedbał spraw duchownych. Duchowieństwo prowincyonal., widząc jak zmarnowano tak piękną sposobność, jaka się już chyba nie powtorzy, rozgoryczone jest bardzo i głośno domaga się, by urządzić zjazd kleru z 3 dyecezyi, omówić sprawy aktualne i przeprowadzić radykalną zmianę stosunków. Obowiązkiem bowiem ludzi stojących na czele i reprezentantów jest pracować dla idei i być przewodnikami ludu. Jeżeli tego nie wykonują, powinni ustąpić; postawiono ich na stanowiskach, „by służyli cerkwi i narodowi, a nie na to, by te stanowiska albo cerkiew i naród służyły ich osobom“.

Z powodu zniesienia paragrafu o Jezuitach wyraziły swe zadowolenie dzienniki postępowe nawet i socyalno-demokratyczne a to tem bardziej, że widzą w niem początek nowej oryentacyi. Konserwatywna prasa ma jeszcze pewne wątpliwości, radzi wprawdzie że cessante ratione legis cessat et lex ipsa, ale że mimo to pewne pozostałe uprzedzenia będą musieli Jezuici sami usunąć. Zbyteczna obszerniej rozwijać, że prawo z 1872 r. nie miało uzasadnienia jak też i uprzedzenia, o jakich mówią konserwatywne dzienniki nie mają podstaw; w to, by Jezuici mieli zagrażać istnieniu państwa niemieckiego chyba nikt nie wierzy. Nie zadowolone są bardzo dzienniki stojące blizko „Związku ewangelickiego“. Zniesienie prawa było przygotowane tajemnie — piszą — i pozostawi u milionów Niemców gorycz i poważną troskę“. Dziennikowi jednemu za punkt oparcia do wytoczenia zarzutów o niepatryotyczności Jezuitów i niebezpieczeństwie grożącem Rzeszy z ich strony posłużył cytowany artykuł Civilta Catholica (organ redagowany przez kapłanów Tow. Jez.), w którym autor dość ostro zwrócił się przeciwko walce łodziami. Ponieważ Civilta — rozumuje niemiecka gazeta — jest organem „internacyonalnego i bardzo solidarnego zakonu“, więc i Jezuici niemieccy podzielają jego zapatrywania itd. itd. Ewangelicka kościelna gazeta w Bielsku już sam projekt zniesienia ustawy antyjezuickiej nazwała „zakłóceniem jedności ludu na korzyść Jezuitów“ i wyraziła z tego powodu swą obawę o „jednolitość frontu narodu“. Oczywiście mimo uchwały Rady Związkowej natrafi — jak się zdaje — Zakon św. Ignacego na trudności w poszczególnych państwach związkowych Rzeszy. Nawet już dziś roztrząsają pytanie, czy za zniesieniem prawa z 1872 nie odżyją eo ipso ustawy krajowe niebardzo przychylne Jezuitom np. w Bawaryi. Badenie, Saxonii i Wirtenbergii. Odpowiedziano ze strony katolickiej, że jak przy uchwalaniu paragrafu o Jezuitach, przyjęto za zasadę, że prawo państwowe (Reichsrecht) znosi prawo krajowe (Landesrecht), tak i teraz przy zniesieniu tegoż, to co państwo chce: „równość wobec prawa Jezuitów tj. katolików“ ma mieć znaczenie i dla krajów związkowych.

Peem.

„Najskromniejszy“ program ententy.

Berlin. „Perseveranza“ podaje jako „najskromniejszy“ program ententy: neutralność Dardanel, zupełne przywrócenie Belgii, Serbii, Polski i Rumunii z odłączeniem od Austro-Węgier części kraju polskiego. serbskiego i rumuńskiego; odłączenie od Austryi prowincyj włoskich; oddanie przez Niemców Alzacyi i Lotaryngii.

Robotnicze święto pokoju.

Wiedeń. „Sozialistische Korrespond.“ donosi: Na podstawie wysłanej do Berlina delegacyi wydziału partyi socyalistycznej i w porozumieniu z węgierską socyalno-demokracyą postanowiły zgodnie kierownictwa partyi oraz komisya organizacyj robotniczych obchodzić uroczyście. dzień 1 maja dla zadokumentowania gotowości Austro-Węgier do zawarcia pokoju. Dzień ten będzie wolny od pracy. Popołudniu odbędą się zgromadzenia, podczas których sfery robotnicze złożą deklaracye w sprawie pokoju powszechnego. Ażeby tej manifestacyi nadać jak największe znaczenie, usuwa się z tych zgromadzeń wszystkie inne. Dnia 2 maja ma być wszędzie praca w porządku podjęta.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 25. bm. godz. 3 popoł.: Między Sommą a Oizą upłynęła noc stosunkowo spokojnie. Rozpoczęte przez nieprzyjaciela ostrzeliwanie naszych rowów koło La Fere zostało gładko powstrzymane ogniem naszej artyleryi. W obszarze Aisny posunęliśmy się nieco naprzód na południowy wschód od Cerny en Laonnais i wzięliśmy jeńców. Dzisiaj wczesnym rankiem został z łatwością powstrzymany naszym ogniem atak niemiecki, wykonany w okolicy Hurbetise i na płaskowzgórzu Vauclere. W Szampanii osiągnęliśmy postępy na „Górze bez nazwy“ i wzięliśmy jeńców. jakoteż jedno działo. Nieprzyjaciel usiłował dokonać ataków zblizka koło Tahure i koło Maisons de Champagne — lecz bezskutecznie. Jego wojska atakowe zostawiły wielu zabitych w naszych zasiekach drucianych. W górnej Alzacyi wtargnął jeden z naszych oddziałów wywiadowczych w pobliżu Ammerzweiler do linij niemieckich i przyprowadził jeńców.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 25. bm.: Wzięliśmy wioskę Bilhem na wschód od lasu Havrincourt. Między Cojeul a Scarpe przyszło do utarczki. Posunęliśmy się znowu naprzód. Od 23. kwietnia wzięliśmy 3029 jeńców, w tem 56 oficerów.

Przeciw „republice ukraińskiej“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Reichspost“ donosi. że rząd tymczasowy dowiedziawszy się o dążeniach ukraińskich, zmierzających do natychmiastowego utworzenia rządu tymczasowego i proklamowania **republiki ukraińskiej**. oświadczył. że **taki ruch bagnetami** stłumi.

Zajęcie zysków wojennych.

Zurych. Z Petersburga donoszą: Ministeryum handlu opracowuje ustawę, która, w miejsce dotychczasowego podatku od zysków wojennych, przewiduje **zajęcie całego dochodu, przekraczającego** pewien z góry **określony zysk.**

Republika żydowska?

Haga. Z Waszyngtonu donoszą do „Daily News“: Rząd amerykański jest skłonny do stworzenia republiki żydowskiej w Palestynie. Minister spraw zagraniczn. jest też za tem, aby Stany Zjednoczone uznały także republikę grecką z Venizelosem na czele. — Republiki te wywarłyby dodatni wpływ na żydów i Greków.

MISYA FRANCUSKA W AMERYCE.

Waszyngton. B. kor. Departament stanu podaje do wiadomości, że do Ameryki przybyli członkowie misyi francuskiej.

SALA OKTAW.

Lwów. B. kor. Zmarł tu dziś Oktaw Sala, prezes rady powiatowej brodzkiej, zastępca członka wydziału krajowego, poseł sejmowy, właściciel dóbr ziemskich w 76 roku życia na zapalenie płuc.

KONFERENCYE HR. CZERNINA Z FINANSISTAMI.

Wiedeń. B. kor. 26. bm. zebrała się u hr. Czernina pewna liczba reprezentantów życia gospodarczego monarchii, aby wysłuchać wyjaśnień o sytuacyi zagranicznej, o ile ona dotyczy życia gospodarczego monarchii. Po wywodach hr. Czernina nastąpiła dłuższa żywa dyskusya.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. B. kor. **Patent cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 30. maja, będzie ogłoszony jutro.**

Imieniny cesarzowej.

Biała. W nabożeństwie, odprawionem na intencyę cesarzowej Zyty przez ks. prob. Rychlika w asyście duchowieństwa wzięli udział Eksc. Niezabitowski, wicepr. namiestnictwa hr. Wodzicki i Decykiewicz, prezydenci Engel, Dr Bugno, starosta Biesiadecki, burmistrz miasta i przedstawiciele wojskowości oraz szkoły. Miasto przybrano flagami.

Krzyże wojenne zasługi dla robotników.

Wiedeń. B. Kor. Jutrzejsza „Wiener Zeitung“ ogłosi decyzyę monarchy w sprawie nadania krzyżów wojennych za zasługi cywilne w dziale ministerstwa robót publicznych. Wśród odznaczonych znajduje się 437 robotników państwowych górniczych przedsiębiorstw i fabryk, służących także celom wojennym.

Prawa narodowe w Rosyi.

Z Wiednia donoszą do „Diła“ na podstawie gazet rosyjskich, że pomocnikiem komisarza centralnego rządu tymczasowego na Kijów i gubernię kijowską zamianowany został znany działacz narodowy ukraiński, Dymitr Doroszenko.

Gimnazyum ukraińskie w Kijowie.

„Diło“ powtarza za rosyjskim dziennikiem „Dień“ następującą depeszę piotrogrodzkiej Agencyi telegraficznej z Kijowa: Dnia 1. kwietnia odbyło się w Kijowie uroczyste otwarcie pierwszego gimnazyum ukraińskiego.

O naukę religii po polsku.

„Dziennik Berliński“ pisze: Przed kilku dniami donosiliśmy za „Berliner Tageblattem“, że prezydent regencyi bydgoskiej zarządził, iż z początkiem nowego roku szkolnego może być nauka religii na najniższym stopniu udzielaną w języku polskim.

Wiadomości tej zaprzecza obecnie wychodząca w Bydgoszczy „Ostdeutsche Presse“. Pisze ona mianowicie, że dowiedziała się u źródła miarodajnego, iż dotąd nie nastąpiła żadna zmiana przepisów w sprawie języka wykładowego w szkołach bydgoskiego obwodu regencyjnego.

Ulgi podatkowe i należytościowe.

B. Kor. donosi z Białej:

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu ogłasza następujący komunikat: Jutro ukażą się w Dz. U. P. dwa rozporządzenia ministerstwa skarbu, dotyczące ulg podatkowych i należytościowych z powodu wypadków wojennych. Pierwsze rozporządzenie jest nowelą do rozporządzenia ministerstwa skarbu z 30 listopada 1915 D. u. p. Nr. 358 i wprowadza tzw. nadzwyczajne, uproszczone postępowanie przy odpisywaniu podatków. zmierzające do możliwie jak najszybszego przyznania ludności ulg podatkowych z powodu wydarzeń wojennych Nadto obejmuje ono pewne dalsze udogodnienia przy poborze i ściąganiu danin rządowych, postanowienia, dotyczące przedłużenia terminów, wyznaczonych w dotychczasowem rozporządzeniu z 30 listopada 1915, jakoteż normy co do odroczenia płatności podatków

Drugie rozporządzenie, dotyczące ulg należytościowych, obejmuje w pierwszej części ulgi, które przyznawane będą tylko na obszarze dotkniętym wojną; w części drugiej zaś ulgi, które udzielać się będzie bez względu na to terytoryalne ograniczenie W części trzeciej wreszcie postanowienia wspólne co do terminu wejścia w życie i czasu trwania mocy obowiązującej tego rozporządzenia. W szczególności obejmuje część pierwsza tego rozporządzenia:

a) postanowienia o odpisywaniu, zniżaniu względnie odraczaniu płatności należytości ekwiwalentowych od nieruchomości.

b) ulgi przy ustalaniu wartości nieruchomości, miarodajnej dla wymiaru należytości.

c) przepisy o nieprzypisywaniu odsetek zwłoki, należących się z powodu spóźnionego zgłoszenia wykazu spadku.

Część zaś druga tego rozporządzenia zawiera ulgi należytościowe, polegające na niewliczaniu czasokresu wojennego do terminu unormowanych w § 3 ustawy z 18 czerwca 1901 D. U. P. Nr. 71 odnośnie do należytości od przeniesień, nowych budowli i przebudowli, względnie w § 8 ustawy z 22 lutego 1907 D. U. P. Nr. 19 odnośnie do konwersyi pretensyi pieniężnych.

KRONIKA.

Kraków, dnia 28. kwietnia 1917.

Kończy się już kwiecień a początek jego wraz z niespodziankami różnego rodzaju zaczniaczał się ustawicznie: Nie potrzebujemy przypominać tych tak wiele pamiętnych psot tego kapryśnego miesiąca, znanych równie dobrze tak pospolitakom jak homonovusowi, a nawet każdemu przeciętnemu zjadaczowi chleba i ziemniaków. Miał najrozmaitsze właściwości: chorych bardzo szybko uzdrawiał, opróżniał momentalnie jatki rzeźnicze i masarnie z których jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej znikało mięso i smakowite kiełbasy krakowskie.

Homonovus i lichwiarz towarowy staje najniespodziewaniej wśród zagrożonego interesu, zniża w Wiedniu ceny dobrowolnie, rozwiązuje kartele z obawy aby nie dostać się za kratki sądowe, któremi grozi ustawa o lichwie towarowej. Ziemniaki przenaczone do Krakowa przez pomyłkę wyekspedyowano do Ostrawy Morawskiej, a dzienniki ożywione zazwyczaj białą plam, głoszą oficyalny schyłek cenzury.

Będący u schyłku miesiąc darzy nas ustawicznym przekładańcem wojenno-rewolucyjno-pokojowym, mozajką depesz najsprzeczniejszych a budzących sensacyę olbrzymiemi tytułami i wykrzykiwaniami ochrypłych z wysiłku gardlanego kolporterów. Pierwszy ten miesiąc wiosny, który zamiast kwiecia, przynosił nam śnieg, błoto i zimno, kapryśny histeryk w całem tego słowa znaczeniu dobrze, że kończy się już, bo niemile zapisał się w pamięci ogółu.

Ciekawe zaprzęgi widzimy na ulicach. Wózki naładowane węglem ciągną psy, którym ten sport wojenny bynajmniej nie wpływa na tuszę i humor, objawiający się smętnem szczekaniem na widok wolno biegających niezaciężnych swych kolegów. Za psim trenem toczy się ciężki wózek węglowy lecz pusty, zaprzężony w dwu nieletnich chłopców. Gurty wyciągnięte na ramionach i piersiach, świadczyły, że ciężar wozu nie odpowiada ich sile. Wyczekiwali pod składami węgla aby gdy nadejdzie wiadomość o przybyciu transportu odwieźć kilka cetnarów i zwieść je do piwnic klientów, których liczba rośnie przy drożyźnie koni i małych dawkach zdobytego węgla. Niestety dzień za dniem upływa, węgla niema, więc ciągną biedaki próżny wóz do domu z pustką w kieszeni i próżnym żołądkiem.

Na plantach roje dziewcząt przekopują kwietniki, czerni się ziemia kompostowa, pulchna i syta jak niewielu w tym czasie. Udzieli ona swych odżywczych zapasów roślinom, które wesoło pokryte kwiatem przypominać nam będą, że istnieje życie tam gdzie nie sięga ręka szkodnika, ni nędza, a kwiat wypielęgnowany i wyniesiony z cieplarni cieszy się słońcem i radością swą dzieli ze smutnym przechodniem.

Z miasta.

DZIEŃ IMIENIN CESARZOWEJ. W dniu dzisiejszym przypadają imieniny cesarzowej Zyty: Z tego powodu w kościołach krakowskich odbyły się uroczyste nabożeństwa. W katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Anatol Nowak, w asyście duchowieństwa, a obecności księcia-biskupa Sapiehy. W nabożeństwie uczestniczyli: kapituła katedralna z ks. prałatem scholastykiem Dr Wądolnym, wicepr. namiestnictwa Grodzicki, pułk. hr. Lamezan, delegat Dr Fedorowicz z urzędnikami Centrali odbudowy kraju, naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych, senat Uniwersytetu Jag. z rektorem Szajnochą, delegacya oficerów, wicepr. miasta J. K. Federowicz z gronem radców miejskich, dyrektorowie krakowskich szkół średnich. Ks. Renata Radziwiłłowa, hr. Huynowa, ks. Paweł Sapieha z małżonką, przedstawiciele K. B. K., rektor Dr Morawski, rad. W. Anczyc, Dr J. Górski, reprezentanci wielu instytucyi publicznych w mieście. Na zakończenie nabożeństwa duchowieństwo odśpiewało „Te Deum“, a na organach odegrano hymn państwowy.

Równocześnie odbyło się nabożeństwo dla wojskowości w kościele św. Piotra, w którem uczestniczyli komendant twierdzy gen. Guseck z jeneralicyą, korpus oficerski i oddziały wojskowe wszystkich gatunków broni.

Miasto udekorowano chorągwiami o barwach narodowych, miejskich i państwowych. Dzień dzisiejszy jest wolny od nauki szkolnej.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW. Według nadeszłej dzisiaj depeszy ustawa o ochronie lokatorów rozszerzona została na Kraków, Jasło, Białę, Rzeszów, Żywiec i kilka mniejszych miasteczek w zachodniej Galicyi.

Jeszcze w marcu kiedy ustawa ta została ogłoszona i w życie wprowadzona ogół mieszkańców miast galicyjskich domagał się, aby jej moc obowiązującą rozszerzono i na Galicyę. Właściciele realności, zwłaszcza ci, którzy dla spekulacyi zostają kamienicznikami urządzili formalne orgie czynszowe, które po części do dzisiaj przetrwały. Spekulacya na zwyżkę czynszów w Krakowie trwa jeszcze ciągle, to też wprowadzenie nowej ustawy u nas powitać musimy z radością. Wszystko co wchodzi w zakres szykany i spekulacyi, dzięki nowym przepisom zniknie. Sprawę tę omówimy jeszcze osobno obszerniej

Biedna publiczność krakowska

będzie miała obecnie choć tę pociechę, że mieszkać można będzie bezpiecznie bez obawy nagłej ewakuacyi ze strony kamienicznika. I to coś warte na te ciężkie czasy!

DZIEŃ KWIATKA POL. ZW. NIEWIAST KAT. W niedzielę, dnia 29 b. m. odbędzie się w mieście naszem Zbiórka na cele instytucyi stworzonych i prowadzonych przez Polski Związek Niewiast Katolickich, a mianowicie: na Żłóbek, Sekcyę Ochrony Kobiet, uczelnie (ochrony) popołudniowe, bursy dla młodzieży, i stacye posiłkowe dla żołnierzy na dworcu krakowskim. Żłóbek przy Alei Krasińskiego mieści 38 dzieci: w dziesięciu uczelniach, szkółkach szycia koronkarstwa i warsztatach szewstwa znajduje opiekę pozaszkolną, praktyczne zajęcie i pomoc w naukach 290 dziewcząt i 50 chłopców. W bursie dla uczniów szkół średnich mieszka i otrzymuje całe utrzymanie 49 wychowanków, a w bursie dla seminarzystek 58 panienek. Sekcya Ochrony Kobiet prowadzi biuro pośrednictwa pracy, udziela informacyi i posad. W ciągu roku 1916 na 1254 zgłoszeń załatwiono 930 spraw. W schronisku znalazło pomieszczenie na pierwszej klasie 512 kobiet, na drugiej 1330. Misya dworcowa zajmuje się przejezdnemi kobietami, bez względu na narodowość i wyznanie. W ubiegłym roku 1916 interweniowała około 1800 razy. Szwalnia zatrudnia 60 robotnic. Prócz tego Ochrona Kobiet prowadzi kurs kroju i szycia dla dziewcząt od lat czternastu — Wreszcie posiada dział Opieki Szpitalnej dla kobiet.

Wyżej wymienione cyfry świadczą najwymowniej o świetnym rozwoju tychże instytucyi, spoczywających w doświadczonych rękach dzielnych niezmordowanych pracownic „Polskiego Związku Niewiast Katolickich“ i niezawodnie zachęcą mieszkańców Krakowa do jak najliczniejszego udziału w składkach. Tym sposobem szerokie koła przyczynią się do dalszego utrzymania wielkiego dzieła, którem słusznie chlubić się może polskie społeczeństwo. Panie, które podjęły się urządzenia stolika, zechcą zgłosić się dnia 28 bm. do Czytelni Pol. Związku Niewiast Kat. (Szczepańska 5. I. p.) po odbiór legitymacyi, puszek i odznak.

ODZNACZENIE PROF. KRZYSZTAŁOWICZA. „Wiener Ztg“ ogłasza: W uznaniu doskonałych i pełnych poświęcenia usług przed nieprzyjacielem, nadał cesarz nadzwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Drowi Franciszkowi Krzyształowiczowi, zajętemu w szpitalu fortecznym Nr 4 w Krakowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

DOBROCZYNNOŚĆ GMINNA. Wczoraj odbyło się pod przew. wicepr. Rolego posiedzenie sekcyi dobroczynnej, na którem uchwalono wyznaczyć na żywienie dzieci w 12 ochronkach po koniec kwietnia b. r. kredyt w wysokości 27.806 kor. 60 hal. i 1.800 ctn. cl. węgla na opał, oraz na częściowe opędzenie kosztów utrzymania 2 nowo założonych ochron w dzieln. X i XXI. jednorazowy zasiłek w kwocie 4.000 kor.; zatwierdzono układ zawarty z Arcybractwem Matek chrześcijańskich co do przyjmowania na pielęgnacyę i wychowanie na koszt gminy dzieci od urodzenia do lat sześciu w Żłóbku tegoż Arcybractwa im. H. Sienkiewicza. — Nadto załatwiono kilka drobnych spraw natury administracyjnej.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD HYGIENICZNY W WARSZAWIE. Rada Tow. hygienicznego otrzymała pozwolenie władz na urządzenie zjazdu hygienicznego. Na odbytem pod przewodnictwem dr. Polaka posiedzeniu obranej przez radę komisyi do bliższego rozważenia organizacyi i programu zjazdu, postanowiono, iż program zjazdu obejmie trzy kategorye spraw, w danej chwili aktualnych: 1. prawodawstwo sanitarne, 2. stan zdrowotny kraju w latach 1914—1916 i 3. odbudowę kraju.

Termin zjazdu oznaczono na piątek, sobotę i niedzielę dnia 29, 30 czerwca i 1 lipca. Wybrano komitet wykonawczy, złożony z d-rów: Bączkiewicza, Dąbrowskiego, Zapasiewicza i inż. Furuhjelma. Nadto uchwalono powołać do komitetu ogólnego zjazdu, oprócz rady Towarzystwa in corpore, przedstawicieli Stow. techników, Koła architektów, Rady głównej opiekuńczej, Stow. prawników i inn.

NEKROLOGIA.

Zygmunt Ajdukiewicz, artysta-malarz zmarł wczoraj nagle w Wiedniu. Ś. p. Ajdukiewicz urodził się w r. 1861 Znany był z obrazów rodzajowych i rodzajowo-historycznych, jak „Stary“. sługa“, „Do konwiktu“, „Powrót i jarmarki“, „Pierwsi dezerterzy“ i in. W r. 1891 na wystawie wiedeńskiego „Künstlerhausu“ otrzymał złoty medal, w tymże roku w Berlinie mniejszy złoty medal, na wystawie lwowskiej w r. 1894 srebrny medal. Mieszkał stale w Wiedniu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.